

SEN

Była wczesna jesień, jedenastoletni Tomek szedł zamyślony. Nagle nadepnął na coś miękkiego. Była to koperta bąbelkowa. Podniósł ją i otworzył. W kopercie była strzałka prowadząca do dziury w drzewie. Tomek podszedł do dziury. Wsunął do niej rękę i okazało się, że znalazł tam czekoladę, którą chciał pochwytać. Lecz gdy tylko ją dotknął - zapadł się pod ziemię. Leciał długo ale w końcu upadł na ziemię. Delikatnie i powoli otwierał oczy i zobaczył coś niewiarygodnego, a mianowicie zobaczył latającą krowę.

Gdy zrobił krok do przodu obok niego, nie wiadomo skąd, zjawił się rudy kotek, który coś do chłopca mówił. Tomek wcale go nie słuchał tylko wpatrywał się w centaury, który miał na dłoniach rękawice bokserskie i chciał się ze wszystkimi bić.

Po chwili chłopak zobaczył także psa z głową wieloryba i inne dziwne takie zmutowane zwierzęta, więc nie miał się odwagi odezwać. Bał się też, że jego głos będzie dla niego obcy w tej przestrzeni. Tomek podszedł bliżej i śmieje do centaury. Centaur gwałtownie się obrócił, jakby bał się Tomka. Nagle nastąpiła cisza i wszystkie zwierzęta odwróciły się do Tomka. Jemu wcale się to nie podobało i chciał uciec ale zwierzęta stały w kole ściśnięte.

Podczas tej grobowej ciszy odezwał się centaur. Powiedział coś bardzo cicho. Tak cicho, że chłopiec nie usłyszał. Wszyscy inni usłyszeli. Zwierzęta zaczęły wzdychać, płakać, śmiać się i wydawać radosne okrzyki. Tomkowi nie było wcale do śmiechu.

- Chciałbym się znaleźć teraz w domu – pomyślał. - Właściwie to ciekawe czy wrócę jeszcze do domu? Czy zobaczę jeszcze mamę? Już był bliski płaczu, gdy podszedł do niego centaur i chciał zadać mu cios z rękawicy bokserskiej. Lecz nagle Tomek obudził się i z ulgą zauważył, że po prostu zasnął, i że to wszystko mu się tylko śniło.

Roksana Lange (11lat), dziennikarka pisma „TeXT” (MDK nr 1 w Poznaniu)